



Wampirze upadki 01: Zwierzęce ciepło

Adrianna Dane

Tłumaczenie: Tamika Akamena

Rozdział 1

Było coś zdecydowanie innego w Treynorze Blacku, a Rainna Elizabeth Spaulding była zdeterminowana by dowiedzieć się, co to było. To zaciągnęło ją tak bezpowrotnie do tego człowieka.

Nie mogła zdecydować, co najbardziej w nim kochała. Czy to były jego usta, które smakowały jak czysta cielesna rozkosz? Może jego dłonie, które wydawały się móc uzyskać każdą pożądaną odpowiedź od jej ciała. A może to było jego hipnotyzujące zamyślane spojrzenie, które sprawiało, że roztopiała się za każdym razem, kiedy była blisko niego.

Spojrzała w dół, spotykając lubieżne ospałe spojrzenie jego ocienionych oczu, gdy gwałtownie przyspieszyła i zanurzyła jego grubego kutasa w swojej mokrej cipce zachłannie pragnąc zassać każdy kawałek jego długości. Powolne, poranne pieprzenie przed świtem, kreśliło podstawową przyjemność lubienia jego twardego ciała. Jego dłonie luźno spoczywały na jej biodrach, kiedy wstawiała i powoli opuszczała się, nadając falisty rytm. Gładziła rękami jego solidną klatkę piersiową bogato pokrytą ciemnymi jedwabnymi włoskami. Jego przymrużone spojrzenie związane mocno było z jej. Półuśmieszek igrał na jego rzeźbionych wargach, kiedy wędrowała dłońmi po całym jego ciele do woli.

Jedną rzeczą, którą wiedziała było to, że bardzo podobało jej się jego ciało. Z każdym razem, kiedy pukał do jej drzwi nie było mowy o odprawieniu go. Nie miało nawet znaczenia to, że umawiał się u niej na kolację przed nastaniem nocy, a pojawiał się w jej drzwiach o północy.

Ustawiła pod kątem swoje biodra, jej pochwa zacisnęła się mocniej na jego sztywnym kutasie, czubek penisa cisnął boleśnie przed wejściem do jej macicy, wysyłając fale uderzeniowe w całym jej ciele.

Patrząc przez okno, z żalem napotkała pierwsze promyki brzasku. Niedługo odejdzie i za każdym razem, kiedy odchodził czuła się tak jakby wyrwał cząstkę jej. To było dziwne uczucie, którego nie bardzo rozumiała.

Jego odejście nie powinno mieć tak wielkiego wpływu na nią. Nie znała go tak długo by czuć głębsze emocje poza sympatią, korzystała tylko z jego firmy.

Z jego ciała.

Przesuwała się z góry na dół pokrywając jego sztywne prącie swoimi sokami. Sięgnął w górę i przykrył jej ciężkie piersi, ugniatając je rytmicznie, gdy ujeżdżała go jak tancerka brzucha wirując swoimi bujnymi biodrami do uwodzicielskiej muzyki.

Niemal od momentu, kiedy wszedł do jej chatki wczoraj w nocy, ledwo zamknął drzwi zanim znaleźli się na podłodze, zrywając z siebie ubranie jakby mieli już się nigdy nie zobaczyć, a czas się kończył. Intensywność jej odpowiedzi na niego była jak przetoczenie się tornada z niską zdolnością kontroli działań. Wdarł się w nią, pieprząc ją głęboko. To było ostre i wygłodniałe, jakby nie widzieli się od miesiący, a nie kilku godzin. Niewielkie było poczucie rzeczywistości i ich otoczenia, chodziło o uczucia, płatanina ciał połączona w gorącu żądz bez ulgi w oczach nawet, gdy raz za razem ogarniał ją orgazm.

Sen był ledwie przebłyskiem w jej umyśle. Rzadko spała, kiedy byli razem. Niektóre pierwotne nagłe potrzeby wydawały się wyprzedzić ich, kiedy intensywnie pili z silnym pragnieniem. Ich połączone zapachy wypełniły powietrze chatki. Seks i pot, prostolinijny i gorący.

Kochała jego zapach- napełniał ją pożądaniem do partnera- regularnie i często. Był gorący, męski i czysty, ale pierwotny. Wymazywał z jej pamięci, co drugą myśl w jej głowie, jakby została skropiona prymitywnym gorącem i nic nie liczyło się poza pieprzeniem go.

Podciągnął się w górę i wplótł swoją dłoń w jej długie brązowe włosy. Przyciągnął ją do siebie i złączył swoje wargi z jej. Jej palce zakreśliły się, wbijając w jego klatkę piersiową, kiedy jego język wtargnął do jej ust. Pomruk i jęk zadowolenia rozwinął się w jej gardle, wybuchając do

stłumionego dźwięku, pochłoniętym przez jego pocałunek. Uniósł ją z dala od siebie.

„Muszę iść, Rainna. Już prawie jasno.”

To poczucie paniki, które zawsze doświadczała przy tych słowach, przeszło przez nią i poczuła jak jej cipka ściska jego penisa mocniej jakby próbując uwięzić go tam. To nie była potrzeba orgazmu, to była po prostu potrzeba by zatrzymać go z nią, zamkniętym w niej. Na zawsze.

Zadrzał pod nią, a następnie jęknął. „Cholera, kobieto. Gdybym mógł zaciągnąć cię do lasu i wiecznie pieprzyć, to nie było by to wystarczające.”

Nieoczekiwanie, jego słowa wysłały ją jeszcze raz poza krawędź czasu. Odbicie jej myśli wirowało w jej głowie. Ruszyła i potarła biodrami, kierując go głębiej. Pchnął w górę i wytrysnął swoją gorącą spermą w jej wnętrzu.

Cholernie, tak.

Jak stała się tak uzależniona od niego tak szybko?

Jak tylko ostatnie dreszcze zmniejszyły się, wstała i przewróciła się na bok łóżka, z trudem łapiąc powietrze. Przekręcił się w jej stronę, pochylił i pocałował ją. Przygotowywał się by wyjść. To był właśnie ten typ pocałunku.

Podniosła swoje ramiona okręcając je dookoła jego szyi.

„Dlaczego, Trey? Dlaczego nie możesz zostać?” Nie chciała błagać. Nie chciała jęczeć. To nie było tak, że chciała grać mizdrzącą się żonusię. Zawsze miała coś z gracza, flirciary. Nigdy nie wzbudzała swoich uczuć za głęboko.

Kochała seks. Kochała przygodny seks i grę wstępną. Ale nigdy się nie zakochała, nigdy nie czuła tego samego rodzaju intymności. Myśl, że to może się teraz stać, kiedy mogła najmniej pozwolić sobie na to, śmiertelnie ją przeraziła.

Sprężyny łóżka zatrzeszczały, kiedy Trey opuścił go, aby się ubrać. Rainna usiada, naciągając na siebie białe prześcieradło, aby się okryć. Nagle, zrobiło jej się zimno. Bez jego gwałtownego, gorącego ciała napierającego na nią ponownie było jej tak jakby lodowe zimno zstępujące z góry obdarło ją z jej własnej skóry. Jej cipka była nadal przesiąknięta wilgocią, czuła się opuszczona i pusta.

Z dawnego doświadczenia wiedziała, że uczucie podenerwowania pomału zniknie, gdy tylko on wyjdzie. To było dziwne, że to zawsze zdarzało się.

„Powinnam być na ciebie zła za pomoc przy obiedzie”

Odwrócił się by udzielić jej z ukosa, tendencyjnego spojrzenia, gdy wciągał swoje porysowane brązowe skórzane buty. Jego wyraz twarzy pozostało zamknięty, często tak było, gdy kiedykolwiek o coś go pytała.

„Mam pracę do zrobienia, Rainna. Nie mogę zawsze być tam gdzie chce. Obowiązek musi być pierwszy.”

Wiedziała coś o obowiązkach. Obowiązkiem było zabrać ją tu do tej oddalonej od miasta bazy Mt. Ranier.

Westchnęła” Rozumiem Trey. Masz zadanie do wykonania. Nawet, jeśli nie chcesz mi nic o nim powiedzieć ani niczego o sobie.”

Jeżeli było to możliwe, że jego wyraz twarzy mógł stać się jeszcze bardziej odległy, to tak się stało. Pochylił się, aby związać sznurowadła swoich turystycznych butów. „W odpowiednim czasie, Rainna”.

Wyprostował się i spojrzał na nią. Boże, kochała jego oczy. Był to najbardziej nietypowy niebieski kolor, jasny jak najczystsze odzwierciedlenie Cerulean Sky¹ w czystych wodach górskiego jeziora. Sam Treynor Black był tak głęboki jak wody jeziora Tahoe. Były warstwy do tego człowieka i nie była w stanie przez nie przedrzeć się do jego serca. Jeszcze nie. Ale czy, nie miała swoich własnych tajemnic? Przeszłości,

¹ Odcień koloru niebieskiego

którą nie mogła się z nim podzielić? Którą nie śmiała się z nim podzielić? Wydawało się, że tańczyli wokół siebie w ten sposób. Albo może lepsze słowo było pojedyńkiem. Pochylenia do przodu i odskakiwanie z powrotem.

Pomijając, kiedy się pieprzyli.

Podszedł do łóżka, zerwał z niej okrywające ją prześcieradło i zgarnął ją w ramiona.

Ostry pocałunek zamknął ich razem dla tej jednej chwili, owinęła się wokół niego, pochłaniana jego nadmiernym gorącem. Ucząc się na pamięć czuć jego twarde ciało, gdy przyciągnął ją blisko, miękki materiał jego flanelowej koszuli w kratę otarł się o jej piersi i nie wiarygodnie poczuła ciepło ponownie wzrastającego pożądania. Zawsze zachwycała się jak to nigdy nie wydawała się wahać, gdy była z nim.

Straciła oddech, gdy w końcu położył ją z powrotem do łóżka. Jego jasne spojrzenie przecinało ją na wylot.

„Zobaczymy się później.” Jego słowa, wypowiedziane jego szorstkim głosem, natarły na jej ciało jak papier ścierny. Pierwotne ciepło nie ustąpiło, kiedy był tutaj. Miała czas by przyzwyczaić się do sygnałów jej ciała, zaostrenie jej sutków, stały wypływ jej soków, kiedy gdziekolwiek był blisko niej. Nie musiała go nawet widzieć, żeby wiedzieć, że jest blisko- jej ciało rozpoznawało jego zapach. Płonący ogień pobudzenia nigdy nie gasnął. Można by pomyśleć, biorąc pod uwagę ilość seksu z zeszłego miesiąca, że potrzeba zmniejszyła się. Jednak, jeśli nic to było by gorzej.

„Zatrzymasz się u mnie na lunchu?” To było wtedy, kiedy się po raz pierwszy spotkali. Nigdy nie zapomniaby tego pierwszego spotkania. Prawie zrzuciła całą tacę potraw na jego kolana. Na szczęście, złapał tacę- i ją- w samą porę. Potrząsnął swoją głową. „Nie dziś. Ale wstąpię dziś wieczorem”

Przygryzła swoją dolną wargę i kiwnęła głową. Drżąc owinęła się znowu prześcieradłem „Później, więc”

Jego wzrok zatrzymał się na niej. Miała uczucie, że uważał rozstanie za tak trudne jak ona, chciała go puścić. Że chciał coś powiedzieć. Ta myśl rozgrzała ją nieco.

Potem odwrócił się i ruszył do drzwi. Jego brak pozostawił pustą ciszę wewnątrz małej chatki. Rainna spojrzała na zegarek i zauważyła, że było tylko trochę po piątej. Może powinna pospać trochę godzin przed pracą.

Upadła z powrotem na poduszkę, ściskając swoje śliskie uda razem. Przyciągnęła blisko poduszkę i wdychała jego pozostający aromat. Wiedziała z minionego doświadczenia, że gorąco wolno się rozproszy, ale w tej chwili ból był żywy i pulsujący. Sięgnęła do piersi, aby musnąć swoimi kciukami napięte sutki, wspominając. Jej cipka zacisnęła się mocno z oddźwiękiem, zmniejszając pustkę.

Uczucie zadowolenia z rozkoszy, nie rozproszyło się. Nie wiedziała, w jakim kierunku zmierzała ich znajomość, ale nie mogła się zmusić do zakończenia jej. Jeszcze nie.

Była przenoszona z miasta do miasta tak wiele razy, że straciła rachubę. Program ochrony świadków był bardziej koszmarem niż bezpieczną przystanią. To było gorsze zanim zeznawała, ale wciąż nie mogła zaryzykować budowania trwałego związku. To kładło zamknięcie na jej życie i potrzebę zapuszczenia korzeni, to było katalizatorem dla niej do zdecydowania o opuszczeniu programu i próby powrócenia do jej dawnego życia.

Ale nadal nie mogła dawać za dużo szans ludziom, których naprawdę nie знаła. Odzyskała swoje rzeczywiste imię zdeterminowana odzyskać dawne ja. Jednak nadal próbowała być ostrożna. Była wystarczająco daleko od wydarzeń, które wydarzyły się w jej chaosie, a doktorzy, którzy byli za nie

odpowiedzialni, byli teraz w więzieniu, ale wciąż opłacało się być ostrożnym.

To był jeden z powodów, dlaczego pracowała, jako kelnerka, a nie, jako pielęgniarka. Mniej szans, że zostanie odkryta.

I wtedy spotkała Treynora Blacka, był zwierzęciem z innej rasy. Od pierwszego momentu, pociąg do niego był zbyt gwałtowny by zaprzeczyć. Ledwie udało się im zapewnić jakąś prywatność, kiedy pieprzyli się po raz pierwszy. I jak tylko zaczęli, wydawało się, że nie mogą się zatrzymać. Żadne miejsce nie było bezpieczne, gdy byli razem. I wszystko było uczciwą grą.

Uśmiechnęła się, kiedy podniosła kołdrę i ułożyła się pod nakryciem. Jej całe ciało bolało w poświacie. Zapowiadał się długi dzień, a ona nie mogła się doczekać już wieczora.

Boże. Jak ona przeżyje, jeśli będzie musiała opuścić to miasto i opuścić Treya za jego plecami? To nie było to, o czym zamierzała teraz myśleć. Po prostu pragnęła wygrzewać się w powolnym intensywnym płomieniu Treya płonącym podczas uprawiania miłości.